

# Moto

## PRZEGLĄD

Pod redakcją Jerzego Jankiewicza

### TRUDNE ZADANIE POLSKICH KIEROWCÓW W RMC

**N**A początku grudnia udaje się na trasę przyszłorocznego Rajdu Monte Carlo osiem polskich załóg. Fabrykę Samochodów Osobowych na tym treningu reprezentować będą: Andrzej Jaroszewicz — Janusz Wojtyła, Maciej Stawowiak — Jan Czyżyk, Robert Mucha — Ryszard Żyszkowski oraz Tomasz Ciecierzyski — Piotr Mystkowski; w barwach Stomilu pojedają: Ryszard Nowicki — Wojciech Schramm, Marian Bień — Andrzej Turczyński, PZM wystawia jedną załogę: Krzysztof Komornicki — Błażej Krupa. Ponadto w konkurencji tzw. „chevronne” (zawodnicy, którzy pięciokrotnie uczestniczyli w RMC i ukończyli 50 rok życia) wystąpią: Henryk Ruciński z Ksawerym Frankiem.

Jeżeli chodzi o zespół fabryczny wystąpi on w RMC po raz czwarty. W przyszłym roku jednak zawodnicy na Polskich Fiatach staną przed wyjątkowo trudnym zadaniem. Organizatorzy 43 Rajdu Monte Carlo utrudnili bowiem jeszcze bardziej warunki startu. Przede wszystkim podzielono zgłoszone samochody na dwie klasy do 1300 ccm i powyżej. Polskie Fiaty jak wiadomo startowały dotychczas w klasie do 1600 ccm. Robert Mucha wygrał tę klasę dwa lata temu, w roku ubiegłym był czwarty. Przy obecnym podziale w klasach, zwiększa się gwałtownie konkurencja. Trudno walczyć będzie Fiatom 125p z samochodami np. 2-litrowymi. Była jeszcze możliwość przygotowania naszych Fiatów z silnikami 1800 ccm, nie uzyskano jednak homologacji na ten typ pojazdu, w związku z tym egzemplarze do imprezy nie zostały dopuszczone. Wypadnie więc naszym kierowcom walczyć w stawce, która w styczniu przyszłego roku będzie bardzo silna. Rajd Monte Carlo stanowi pierwszą eliminację mistrzostw świata producentów i ściąganie na start najlepszych kierowców i najprzedniejsze marki.

Dodatkowym utrudnieniem będzie także przeprowadzenie kilku odcinków specjalnych jeszcze na trasie dojazdowej. Organizator — Automobilklub Monaco — pragnie tym pociągnięciem wcześniej rozpocząć klasyfikowanie uczestników, by do drugiego etapu dopuścić tylko najlepszych zawodników. Decyzja powyższa została podyktowana ogromną ilością zgłoszeń. Ze wstępnych meldunków wynika, że w przyszłorocznym RMC uczestniczyć będzie ponad 300 ekip. Taka sytuacja stwarza wiele kłopotów z obliczaniem wyników, nawet przy zastosowaniu najnowocześniejszych metod.

Sądzymy, że takie pociągnięcie organizacyjne jest słuszne. Wiele razy na trudnych i wąskich trasach alpejskich zdarzało się, że słabsi zawodnicy tarasowali drogę lepszym. Między innymi Sobiesław Zasada ułknął w Alpach zatarasowany przez inne auto.

Przypominamy, że w RMC weźmie udział także sześćdziesięciu zawodników, którzy w ubiegłym roku zostali wyeliminowani przez lawinę.

Do trzeciego, klasyfikującego etapu: Monaco — Burzet — Monaco dopuszczonych zostanie tradycyjnie najlepszych 60 załóg. Znaleźnienie się wśród tej liczby będzie dla każdego kierowcy sporym sukcesem. Przy odrobinie szczęścia, które w tym sporcie ma podobne znaczenie, co dobrze przygotowane auto, może się zdarzyć, że i nasi kierowcy poprawią dotychczas zajmowane lokaty.